

Hymn (J. Słowacki) – Sanah

Smutno mi, Boże, dla mnie
na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą
Przedemną gasisz w lazururowej wodzie
Gwiazdę ognistą
Jak puste kłosa z podniesioną głową
Stoję rozkoszy próżen i dosytu
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową
Ciszę błękitu
Choć mi tak niebo ty złocisz i morze
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Ale przed tobą głębi serca otworzę
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
Ostatnie błyski
Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany
Sto mil od brzegu,
sto mil przed brzegiem
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Żem często dumał nad mogiłą ludzi
Żem nie znał prawie rodzinnego domu
Żem był jak pielgrzym, co się
w drodze trudzi
Przy blaskach gromu
Ty będziesz widział moje białe kości

W straż nieoddane
kolumnowym czołom
Alem jest jako człowiek, co zazdrości
Mogił popiołom
Więc, że nieznane gotujesz mi łoże
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się za mnie co dzień...
a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie
Płynąc po świecie
Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
Anieli twoi w niebie rozpostarli
Nowi gdzieś ludzie w sto lat
będą po mnie
Patrzący marli
Więc, że modlitwa dziecka nic nie może
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Nim się przed moją nicością ukorzę
Smutno mi
Smutno mi, Boże



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych